

WOJCIECH JARUZELSKI: Zwracam się do wszystkich obywateli – nadeszła godzina ciężkiej próby. Próbie tej musimy sprostać, dowieść, że Polski jesteście wamci!

**Ukonstytuowała się Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego
Rada Państwa wprowadziła stan wojenny na obszarze całego kraju**

DO SPOŁECZEŃSTWA

Dnia 13 grudnia 1981 roku w naszym kraju wprowadzono stan wojenny a władzę przejęła Rada Wojskowa. W ten sposób próbuje się:

- zmusić społeczeństwo do złej uległości
- nie dopuścić do prawdziwej demokratyzacji życia społecznego.

a więc przekreślić dorobek POLSKIEGO „SIERPNIA 80”.
W imię obrony naszego prawa do Polski – Ojczyzny wszystkich Polaków ogłaszamy strajk okupacyjny.
Nie dajmy się podzielić !!!
Solidarnie wystąpmy przeciwko bezpodstawnemu przejęciu władzy przez generałów i zawieszeniu Konstytucji. **WSZYSCY DO MIEJSC PRACY !!!**
„.....Póki my żyjemy”
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
Kraków, dn. 13 grudnia 1981 rok



**WALKA O GODNOŚĆ
KALENDARIUM 1981-1982**

Walka o godność

Kalendarium 1981-1989

1981

O wprowadzeniu stanu wojennego większość obywateli PRL-u dowiedziała się z porannego wystąpienia generała Wojciecha Jaruzelskiego, które przerwało trwającą od północy głuchą ciszę telewizji i radia (a także wyłączonych telefonów). Jak złowrogą mantrę przemówienie to powtarzano potem jeszcze wiele razy w ciągu dnia, co – taki był chyba tego cel – u części społeczeństwa wywołało reakcje lękowe, obawę o los kraju i rodziny, paraliżowało chęć oporu. W jedynym programie telewizyjnym spikerzy w wojskowych mundurach odczytywali dekrety stanu wojennego. Rozpoczęła się kampania oszczerstw przeciwko zdelegalizowanemu związkowi, któremu zarzucono przygotowanie zamachu stanu i przejęcia władzy, do czego – podobno – gromadzona była broń i spisywane listy proskrypcyjne działaczy partyjnych.

Ogłaszając stan wojenny, władze wykorzystały zmęczenie społeczeństwa podsycanymi przez kilka miesięcy konfliktami, a z drugiej strony mocno zawyżoną samooceną związku. W otwartym konflikcie masowość organizacji – a liczyła wtedy, bagatela, 10 milionów członków – nie jest żadnym atutem wobec profesjonalizmu siłowych organów totalitarnego państwa. Działacze związkowi na ogół jednak trwali w entuzjazmie rozbudowanym sierpniowym zwycięstwem, przeceniali siłę strajku, a nie doceniali determinacji zagrożonego w swym bycie totalitarnego reżimu.

Bogdan Lis, analizując ówczesną sytuację, powiedział: (...) wielu działaczy wierzyło, że z władzą można się dogadać, że komuniści nie są tacy źli, że konflikty to wynik nieporozumień,

że nie dojdzie do użycia przemocy. Panowało u nas również poczucie własnej siły (...). Związek strzelał słowami, a władza później – kulami. Władysław Frasyniuk uważał, że: *Ludzie przede wszystkim nie byli przygotowani duchowo. Nikt nie liczył, że ta rzekomo słaba władza okaże się jednak na tyle mocna, by rzucić na nas milicjantów (zakładających przecież Niezależny Związek Funkcjonariuszy MO) i żołnierzy (naszych kolegów z pracy, sąsiadów z osiedla). Bardziej obawialiśmy się interwencji zewnętrznej; wiadomo mi, że zostały nawet wydrukowane po rosyjsku ulotki do żołnierzy radzieckich.*

Właśnie interwencję z zewnątrz, wejście do Polski – jak w 1968 roku do Czechosłowacji – wojsk z państw Układu Warszawskiego uważano za najbardziej prawdopodobny scenariusz rozwiązania siłowego. Straszły nim zresztą od wielu miesięcy polskie i zagraniczne środki masowego przekazu (nie bez racji zresztą, część „przyjaciół”, zwłaszcza dobrzy

Niemcy z NRD, aż paliła się do wojaczki z polskimi „elementami antysocjalistycznymi”). Rzadko kto dopuszczał do siebie możliwość wyboru przez władze „mniejszego zła” (określenie Jaruzelskiego, w późniejszej propagandzie słowo-wytrych mające uzasadniać 13 grudnia), ciągle bowiem wydawało się nam – wychowanym w polskiej tradycji niepodległościowej – że niemożliwa jest

wojna polsko-polska. Urzeczywistnienie tego scenariusza wywołało więc reakcje silne – sparaliżowało jednak tylko część społeczeństwa, u wielu wzmocniło chęć walki. Kolejna fala reakcji letnich, zobojętnienia i apatii przyjdzie później, dopiero w połowie lat osiemdziesiątych. Tymczasem zaczął się jeden z najbardziej interesujących fragmentów historii Polski – czas weryfikacji ludzkich postaw i poglądów.

Dekret o stanie wojennym wprowadzonym na całym obszarze Polski



GRUDZIEŃ '81



OBWIESZCZENIE

o wprowadzeniu stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa

Kierując się potrzebą zapewnienia wzmoczonej ochrony podstawowych interesów państwa i obywateli, w celu stworzenia warunków skutecznej ochrony spokoju, ładu i porządku publicznego oraz przywrócenia naruszonej dyscypliny społecznej, a także mając na względzie zabezpieczenie możliwości sprawnego funkcjonowania władzy i administracji państwowej oraz gospodarki narodowej — działając na podstawie art. 33 ust. 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Rada Państwa wprowadziła stan wojenny.

W związku z tym podaje się do publicznej wiadomości, że na czas obowiązywania stanu wojennego w szczególności:

- 1) zakazane zostało zwoływanie i odbywanie wszelkiego rodzaju zgromadzeń, pochodów i manifestacji, a także organizowanie i przeprowadzanie zbiórek publicznych oraz imprez artystycznych, rozrywkowych i sportowych bez uprzedniego uzyskania zezwolenia właściwego terenowego organu administracji państwowej, z wyjątkiem nabożeństw i obrzędów religijnych odbywających się w obrębie kościołów, kaplic i innych miejsc przeznaczonych wyłącznie do tych celów;
- 2) zakazane zostało rozpowszechnianie wszelkiego rodzaju wydawnictw, publikacji i informacji każdym sposobem, publiczne wykonywanie utworów artystycznych oraz użytkowanie jakichkolwiek urządzeń poligraficznych bez uprzedniego uzyskania zgody właściwego organu;
- 3) zawieszono zostało prawo pracowników do organizowania i przeprowadzania wszelkiego rodzaju strajków oraz akcji protestacyjnych;
- 4) nałożony został na osoby przebywające w miejscach publicznych obowiązek posiadania przy sobie dokumentu stwierdzającego tożsamość, a w stosunku do uczniów szkół mających ukończone lat 13 — legitymacji szkolnej lub tymczasowego dowodu osobistego;
- 5) wprowadzony został obowiązek uprzedniego uzyskiwania zezwolenia właściwego terenowego organu administracji państwowej na pobyt stały w strefie nadgranicznej, a organu Milicji Obywatelskiej na pobyt czasowy w tej strefie;
- 6) zakazane zostało uprawianie turystyki oraz sportów żeglarskich i wioślarskich na morskich wodach wewnętrznych i terytorialnych.

Ponadto w czasie obowiązywania stanu wojennego, w zakresie powszechnego obowiązku obrony Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej:

- 1) poborowi uznani za zdolnych do służby wojskowej oraz żołnierze rezerwy niezależnie od ich przeznaczenia mogą być w każdym czasie powołani do czynnej służby wojskowej, na zarządzenie Ministra Obrony Narodowej;
- 2) określone jednostki organizacyjne administracji państwowej i gospodarki narodowej, wykonujące zadania szczególnie ważne dla obronności i bezpieczeństwa państwa, objęte zostały militaryzacją, co oznacza nałożenie na osoby zatrudnione w tych jednostkach szczególnych obowiązków, o których osoby te zostaną poinformowane przez kierowników zakładów pracy;
- 3) osoby przeznaczone do służby w określonych formacjach obrony cywilnej mogą być zobowiązane do pełnienia czynnej służby w obronie cywilnej w czasie i zakresie wynikającym z wykonywanych zadań;
- 4) obywatele mogą być zobowiązani przez właściwe terenowe organy administracji państwowej i organy administracji wojskowej do wykonania określonych świadczeń osobistych i rzeczowych na rzecz obrony państwa.

W czasie obowiązywania stanu wojennego, jeżeli będą tego wymagały interesy obrony, ładu i porządku publicznego, uprawnione organy administracji państwowej mogą również:

- 1) wprowadzić ograniczenia swobody poruszania się mieszkańców w określonym czasie i miejscach przez wprowadzenie godziny milicyjnej albo zakazu opuszczania lub przybywania do określonych województw, miast i gmin;
- 2) nałożyć obowiązek uprzedniego uzyskiwania zezwolenia właściwego terenowego organu administracji państwowej na zmianę miejsca pobytu, polegającą na przeniesieniu się do innej miejscowości albo na czas dłuższy niż 48 godzin oraz obowiązek niezwłocznego zameldowania się w nowym miejscu pobytu;

- 3) zawiesić działalność stowarzyszeń, związków zawodowych, zrzeszeń oraz organizacji społecznych i zawodowych, których działalność stanowi zagrożenie dla interesów bezpieczeństwa państwa, z wyjątkiem kościołów i związków wyznaniowych;
- 4) wprowadzić cenzurę przesyłek pocztowych, korespondencji telekomunikacyjnej oraz kontrolę rozmów telefonicznych;
- 5) zobowiązać posiadaczy radiowych urządzeń nadawczych i nadawczo-odbiorczych do złożenia tych urządzeń do depozytu we wskazanych miejscach;
- 6) zobowiązać posiadaczy broni palnej krótkiej oraz broni myśliwskiej i sportowej, a także posiadaczy amunicji i materiałów wybuchowych do złożenia ich we wskazanych miejscach;
- 7) zakazać dokonywania zdjęć fotograficznych i filmowych oraz obrazów telewizyjnych określonych obiektów i miejsc albo na określonych obszarach;
- 8) zakazać używania określonych odznak i mundurów;
- 9) wstrzymać lub ograniczyć pracę określonych urządzeń łączności oraz wykonywanie usług łączności pocztowej i telekomunikacyjnej;
- 10) zawiesić lub ograniczyć przewóz osób i rzeczy w transporcie drogowym, kolejowym, lotniczym i wodnym oraz ruch pojazdów mechanicznych na drogach publicznych;
- 11) zamknąć lub ograniczyć graniczny ruch osobowy i towarowy przez przejścia graniczne.

W czasie obowiązywania stanu wojennego osoby naruszające wprowadzone zakazy, nakazy, obowiązki i ograniczenia, podlegają obciążeniu odpowiedzialności karnej za przestępstwa lub wykroczenia w postępowaniu doraźnym i przyspieszonym.

Osoby, mające ukończone lat 17, w stosunku do których istnieje uzasadnione podejrzenie, iż pozostając na wolności prowadzić będą działalność zagrażającą bezpieczeństwu państwa mogą być internowane w ośrodkach odosobnienia na czas obowiązywania stanu wojennego — na podstawie decyzji komendanta wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej.

W stosunku do osób pełniących służbę wojskową i służbę w jednostkach zmilitaryzowanych oraz służbę w obronie cywilnej — stosowana będzie za przestępstwa popełnione w związku z tą służbą odpowiedzialność karna przed sądami wojskowymi według przepisów odnoszących się do żołnierzy w czynnej służbie wojskowej w czasie wojny.

Podaje się również do publicznej wiadomości, że w przypadkach zbiorowego lub indywidualnego bezpośredniego zagrożenia życia, zdrowia lub wolności obywateli albo mienia społecznego, indywidualnego lub osobistego znacznej wartości, a także zagrożenia lub zajęcia budynków administracji państwowej i organizacji politycznych oraz ważnych obiektów i urządzeń gospodarki narodowej albo obiektów ważnych dla obronności lub bezpieczeństwa państwa, obok indywidualnych i zespołowych działań funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i innych formacji powołanych do ochrony porządku publicznego mogą być wprowadzone oddziały i pododdziały sił zbrojnych (wojska), przy czym wszelkie te siły uprawnione są do użycia środków przymusu bezpośredniego w celu przywrócenia spokoju, ładu i porządku publicznego.

Wzywa się wszystkich obywateli do bezwzględnego przestrzegania wprowadzonych zakazów, nakazów i ograniczeń oraz wykonywania innych nałożonych obowiązków, a także podlegania wszelkim zarządzeniom uprawnionych organów, wydanym w celu zapewnienia spokoju, ładu i porządku publicznego oraz umocnienia dyscypliny społecznej.

PRZEWODNICZĄCY RUCH PAŃSTWA
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

zawieszał działanie wszystkich organizacji, stowarzyszeń i związków zawodowych, zakazywał organizowania strajków i akcji protestacyjnych, wszelkich zgromadzeń i manifestacji (oprócz obrzędów religijnych). Główne zakłady i gałęzie przemysłu zostały zmilitaryzowane. Szczególnie uciążliwa była godzina milicyjna między 22 a 6 i zakaz opuszczania miejsca zamieszkania bez przepustki, wyłączenie telefonów, cenzura korespondencji, a potem też rozmów telefonicznych. Zawieszono zajęcia szkół i uczelni wyższych, zakazano wydawania publikacji, pozostawiając jedynie dwie centralne gazety: „Trybunę Ludu” i „Żołnierza Wolności” oraz kilka pism lokalnych.

W nocy, jak w całym kraju, we Wrocławiu SB i MO rozbija lokale Zarządu Regionu, zabiera dokumentację, dewastuje lub rabuje sprzęt poligraficzny. Funkcjonariusze wyważają łomami drzwi mieszkań i zabierają ludzi, często w nocnej bieliźnie, nie informując, dlaczego i dokąd ich wywożą. Opornych skuwają kajdanami. Internowana zostaje większość czołowych działaczy Regionu, redaktorzy prasy związkowej, etatowi pracownicy Zarządu Regionu, delegatur Zarządu Regionu i Międzyzakładowych Komisji Koordynacyjnych, studenci z Niezależnego Zrzeszenia Studentów, aktywni członkowie „Solidarności” niepełniący funkcji związkowych. Zatrzymania w nocy z 12 na 13 grudnia oficjalnie objęły 5 tysięcy osób.

Mimo to właśnie Wrocław okazał się najlepiej przygotowany do oporu wobec operacji pacyfikacyjnej po 13 grudnia, nie tylko z powodu wydanej wiele miesięcy wcześniej specjalnej instrukcji o sposobie zachowania się w przypadku wprowadzenia stanu wyjątkowego, ale także dzięki uchronieniu się przed aresztowaniem przywódców Regionu: Władysława Frasyniuka, Piotra Bednarza, Józefa Piniora, którym udało się utworzyć Regionalny Komitet Strajkowy, najpierw w zakładach Pafawag i Dolmel, później, w miarę łamania strajków, przenoszony do kolejnych fabryk, w końcu – do konspiracji. 13 grudnia szturmem wzięto Uniwersytet i Politechnikę Wrocławską, a uczestników strajku, z rektorem i prorektorem włącznie, przepędzono milicyjną „ścieżką zdrowia”, czego efektem była śmierć jednej osoby na zawał serca. 15 grudnia z użyciem czołgów forsujących bramy złamano strajk w Pafawagu i Dolmelu. Według podobnego schematu, z użyciem czołgów i oddziałów wojska, które z bagnietami na karabinach oddziaływało kordonami zakłady od gromadzących się przed nimi tłumów, zlikwidowano pozostałe strajki, ale jeszcze 18 grudnia doszło do demonstracji ulicznych we Wrocławiu.

GRUDZIEŃ

13 grudnia w południe zebrało się Prezydium Komisji Zakładowej, które proklamowało o godzinie 16 rozpoczęcie strajku okupacyjnego. Podczas wspólnego posiedzenia kierownictwa uczelni, Prezydium Komisji Zakładowej i Zarządu Uczelnianego Niezależnego Zrzeszenia Studentów został powołany Uczelniany Komitet Strajkowy, którego przewodniczącym został Marek Muszyński, a zastępcami – profesor Andrzej Wiszniewski i student Bernard Afeltowicz. W Komitecie Strajkowym znaleźli się między innymi Tadeusz Huskowski, Andrzej Olszewski i Zdzisław Przywoźny. Ustalono zasadę całkowitej dobrowolności udziału w strajku.

Strajk rozpoczęło 200 studentów i 40 pracowników w budynkach A-1 i D-1. 14 grudnia wieczorem strajkowało już 350 pracowników i 550 studentów w A-1. Ponad 200 osób strajkowało w D-1, gdzie powstał Komitet Strajkowy w składzie: Ryszard Chabelski – informacja, łączność z innymi zakładami, Jadwiga Szymonik – łączność z Uczelnianym Komitetem Strajkowym oraz komendantami poszczególnych budynków, sprawy organizacyjne, Zbigniew Zubel – ochrona budynku, wydawanie przepustek i zaopatrzenie w żywność. Uczelniany Komitet Strajkowy przez łączników utrzymywał kontakt z Regionalnym Komitetem Strajkowym, drukowano komunikaty i oświadczenia o sytuacji w regionie i kraju.

Instrukcja strajkowa informowała, że okupowane będą gmachy A-1, A-2, A-3, A-4, A-5 i D-1. Pracownicy będą mogli włączyć się do strajku, pozostać poza miejscem pracy albo przystąpić do pracy – wtedy zgłaszają się do straży akademickiej i otrzymują stosowne zaświadczenie. Na terenie okupowanym wszyscy obecni musieli wypełniać polecenia komendantów gmachów. Powinnością każdego pracownika i studenta było przekazywanie wiernych informacji o strajku na Politechnice Wrocławskiej. Komitet Strajkowy uważał, że funkcję komendantów w strajku powinni pełnić głównie mężczyźni oraz kobiety nieobciążone obowiązkami domowymi.

Pierwszy naprędce sporządzony komunikat biura informacyjnego donosił o strajkach we Wrocławiu i w kraju, o aresztowaniach działaczy, o sytuacji na pozostałych uczelniach wrocławskich, o aresztowaniu członków zespołu redakcyjnego „Z dnia na dzień”.

Komunikat zawierał też instrukcję o tym, jak się zachować na wypadek aresztowania (przesłuchanie powinno być protokolowane, należy ustalić, w jakim charakterze jest się przesłuchiwanym – podejrzanego, świadka, oskarżonego – co też win-



no się znaleźć w protokole, który powinien być podpisany przez przesłuchanego).

13 grudnia Uczelniany Komitet Strajkowy wystosował odezwę do pracowników i studentów Politechniki Wrocławskiej: *Nadszedł dla naszego Narodu czas historycznej próby. Rząd, ogłaszając dziś stan wojenny i aresztując władze „Solidarności”, wystąpił jednoznacznie przeciwko społeczeństwu, przeciwko porozumieniu narodowemu, przeciwko dążeniu naszego Narodu do naprawy Rzeczypospolitej.*

W kalendarzu naszej historii różne pokolenia dawały dowody swego wielkiego patriotyzmu. Dlatego naród przetrwał. Dzisiaj nasze pokolenie musi złożyć dowody opowania i zdyscyplinowania społecznego. Musimy w obronie najszczytniejszych ideałów wolności i tożsamości narodowej odpowiedzieć rządowi generalnym strajkiem okupacyjnym. Tylko jedność oraz świadomość wielkiego historycznego celu może nas uratować. A więc strajk aż do odwołania!

14/15 grudnia ZOMO przypuściło nocą atak na budynek A-1. Podczas brutalnej akcji w tłumie bitych pałkami uczestników strajku zmarł Tadeusz Kostecki (strajkujący na uczelni pracownik Okręgowej Dyrekcji Gospodarki Wodnej). Strajku-

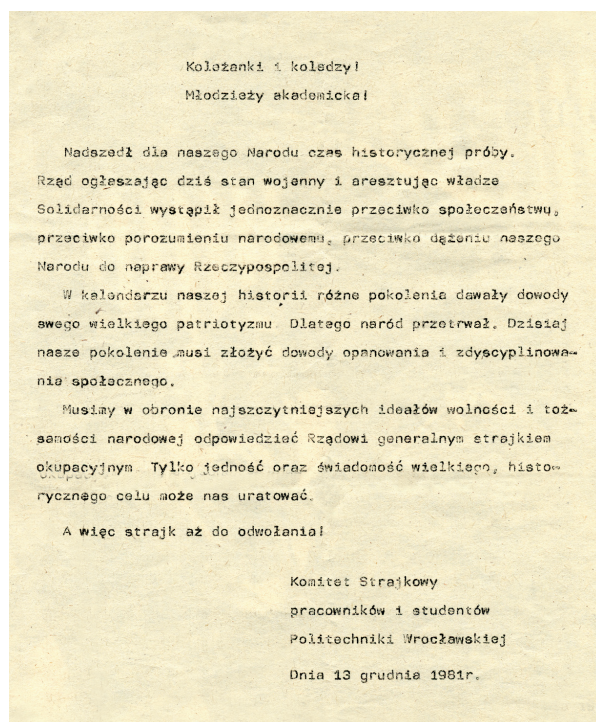
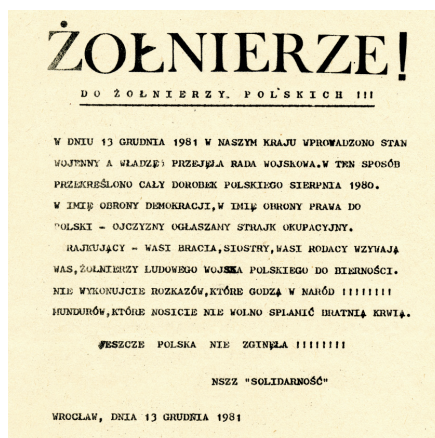
jących wypędzono w mroźną noc na ulicę (często niekompletnie ubranych).

Na apel rektora profesora Tadeusza Zipsera i profesora Andrzeja Wiszniewskiego strajk w budynku D-1 zakończono o godzinie 10 rano – obyło się bez pacyfikacji. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” przy Politechnice Wrocławskiej był jedyną organizacją zakładową spośród wszystkich działających na uczelniach wrocławskich, która zainicjowała i przeprowadziła strajk okupacyjny. Ten epizod początku stanu wojennego w ówczesnych realiach był bardzo ważnym objawem społecznego oporu przeciw zamachowi stanu.

RELACJE UCZESTNIKÓW strajk okupacyjny (13-15 XII 1981)

Profesor Andrzej Wiszniewski:
Niedzielnny rano 13 grudnia. Jadę na Politechnikę Wrocławską po wymarłych ulicach, przykrytych cienką warstwą świeżo spadłego śniegu. Przypuszczam, że Uczelnia jest obstawiona wojskiem, ale jestem w błędzie. W Gmachu Głównym zastaję tylko przerażonego portiera (...). Natomiast w lokalu Komisji Zakładowej „Solidarności” gwaro. Są działacze Komisji Zakładowej, którzy uniknęli internowania, oraz studenci z Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

Komitet Strajkowy Politechniki był miejscem, w którym wiązano zerwane aresztowaniami nici organizacji związkowych wrocławskich zakładów, drukowano pierwsze gazetki, ulotki, udzielano informacji, pomagano organizować opór. Na szczególne wyróżnienie zasługują studenci, którzy po przerwaniu łączności telefonicznej pełnili rolę łączników i gońców, przenikając przez kordony milicji i wojska do okrążonych zakładów pracy. Dzięki nim Komitet Strajkowy na Politechnice był w stałym kontakcie z Regionalnym Komitetem Strajkowym Dolnego Śląska. Studenci są niezawodni w organizowaniu życia strajkowego – zresztą mają to dobrze wytrenowane. Toteż sprawnie pracuje ochrona Gmachu Głównego („bramkarze”), kwatermistrzostwo, sekcja informacyjna prowadząca ciągły nasłuch radiowy, plakatarnia. Działa też powielacz i ukazuje się Biuletyn Strajkowy. Wieczorem mszę św. celebrował wspaniały dominikanin o. Ludwik Wiśniewski. Około północy pierwszy wiec strajkowy. Okazuje się, że jest nas w Gmachu Głównym ok. 600 osób (w tym większość studentów), a w Gmachu Nowym Elektrycznym – około 200 osób.



Warszawa, dn. 19. 12. 1981 r. 444
465

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
Zarząd I

Polska Rzeczpospolita Ludowa
MINISTER
SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Wpłynęło dn. 30. 12. 1981 r.
Nr 001699/81 ref. ...

TAJNE SPEC. ZNACZENIA
Egz. nr. 1...

Nr _____

A

KOMENDANCI WOJEWÓDZCY MILICJI OBYWATELSKIEJ - WSZYSCY
KOMENDANCI: WSO - Szczytno, SPMO - Piła i Słupsk

BARDZO PILNE! DORECZYĆ NATYCHMIAST!

Zarządzam realizację kolejnych przedsięwzięć ujętych w
"SYNCHRONIZACJI" w dniu 13 grudnia 1981 r.:

- a/ godz. 5.00
- "pięć - GROTA"
- b/ godz. 6.00
- "trzy - NOTES"
- "dziewiętnaście - BRYZA"
- "dwadzieścia - BRUZDA" - organizować wspólnie z sekretarzami
gminnymi partii grupy samoobrony
- "dwadzieścia dwa - DUKAT" - według decyzji 020A/81 Kierownika
Sztabu MSW z dnia 26 stycznia 1981 r. Anuluje się decyzje
z dnia 10 grudnia w sprawie powołania rezerw
- "dwadzieścia pięć - ELEWATOR"
- "dwadzieścia siedem - TARCZA"
- "dwadzieścia osiem - EKSPRES"
- "dwadzieścia dziewięć - EPOKA"
- "trzydzieści cztery - ENIGMA"
- "trzydzieści pięć - GRANICA"
- "trzydzieści sześć - GWAREK"
- "trzydzieści siedem - HAJDUK"
- "trzydzieści osiem - HALA"
- "trzydzieści dziewięć - HAMULEC"
- "czterdzieści jeden - HETMAN"
- "czterdzieści dwa - HARPA"
- "czterdzieści cztery - HEBAN"
- "czterdzieści siedem - KABINA"
- "czterdzieści osiem - KABEL"

Poniedziałek 14 grudnia

Profesor Andrzej Wiszniewski:

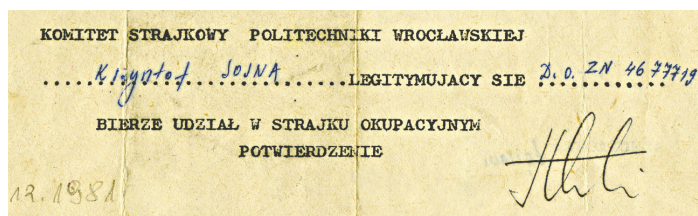
Rektor zostaje wezwany do wojskowego komendanta miasta gen. Steca, który żąda, by strajk zakończył się w godzinach popołudniowych. Wiec strajkujących odrzuca to żądanie, deklarując gotowość zakończenia strajku po odwołaniu stanu wojennego i wypuszczeniu aresztowanych. Tymczasem Komitet Strajkowy spotyka się z komisarzem wojskowym Politechniki. Przybył z nim również jakiś porucznik reprezentujący wywiad wojskowy. Żądania zakończenia strajku są odrzucone, ale obydwie strony zobowiązują się do rezygnacji z użycia siły. Zapada wczesny, grudniowy zmierzch i atmosfera staje się ciężka. Wiadomości z kraju i miasta coraz gorsze. Nastrój poprawiają dowcipne plakaty, Biuletyn Strajkowy i ciepły posiłek (zorganizowany i wydawany w klubie studenckim wszystkim strajkującym przez kierowniczkę panią Janinę Wilhelm i jej pracowników).

Na Politechnice ostatni wiec około północy. Mówię do strajkujących: – Możecie spać spokojnie, wojsko zobowiązało się nie użyć wobec was siły.

Noc z 14/15 grudnia – gmach Nowej Chemii

Profesor Krzysztof Pigoń:

Około wpół do pierwszej odebraliśmy telefon, że na teren Politechniki wdzierają się milicja. Natychmiast staraliśmy się przekazać tę wiadomość do Gmachu Głównego, lecz już nie zdążyliśmy – brama od podwórza, z brzękiem rozbijanego szkła, została wylamana i na klatkę schodową wtargnęła kilkunastoosobowa grupa ZOMO. Krzycząc i brutalnie nas popychając, nie używając jednak pałek, zablokowali nas przy portierni, gdy reszta ich pobiegła na górę i zaczęła wypędzać pozostałych uczestników strajku. Po kilkunastu minutach, gdy zebrała się już gromadka, kazano nam opuścić budynek.



Wówczas, z kilkorgiem osób mieszkających daleko i nie mogących się dostać do domu (obowiązywała godzina policyjna), przemknęliśmy się do mojego mieszkania przy pl. Grunwaldzkim.

Gmach Główny

Profesor Andrzej Wiszniewski:

Obudził mnie krzyk i dźwięk rozbijanego szkła. Jeden rzut oka na zegarek: 1 w nocy. I szybka myśl: „A więc jednak zaatakowali”. Wyskoczyłem ze swego gabinetu, gdzie mieścił się Komitet Strajkowy,



■ Krzysztof Pigoń

a na korytarzach zastałem sądny dzień. Zomowcy w bojowym rynsztunku, z bojowymi pałkami, a niektórzy z krótkimi pistoletami automatycznymi, rozbijali szkło gablot, wyważali drzwi i bili, kogo popadło. Brzęk, tupot, krzyk, przerażone – a niekiedy zakrwawione – twarze. Wyrwani ze snu, często niekompletnie ubrani ludzie miotają się pod razami, biegnąc po schodach i korytarzach. Jak na złość gubi się gdzieś klucz zamykający na noc kraty w głównych drzwiach wejściowych (milicja dostała się do gmachu przez okna parteru od strony podwórza, na które wjechali, staranowawszy SKOT-em bramę od ulicy Smoluchowskiego). Nagle ktoś upada. Rozlegają się krzyki: „lekarza!”. Na ratunek rzuca się nieoceniony Tadeusz Huskowsky, ale bez pomocy reanimacyjnej porażony zawałem serca Tadeusz Kostecki, pracownik Okręgowej Dyrekcji Gospodarki Wodnej we Wrocławiu, umiera.

Próbuję znaleźć kogoś, kto dowodzi akcją. Ubrany po cywilnemu mężczyzna z pistoletem w ręku, któremu przedstawiam się i apeluję o powstrzymanie milicjantów, zobowiązując się wszystkich wyprowadzić w spokoju, obrzuca mnie stekiem wyzwisk. Następnie widzę jakiegoś oficera i ponawiam ten sam apel. Zza jego pleców wypada zomowiec i uderza mnie pałką w głowę (...). Studenci chwytają nas pod ręce i wyprowadzają przez otwarte już drzwi. Widzę przed gmachem tłum niekompletnie poubieranych chłopców i dziewcząt. Zdaję sobie sprawę, że muszą się jak najszybciej ubrać i przejść w bezpieczne miejsce, najlepiej do akademików na pl. Grunwaldzkim (...).

W świetlicy domu akademickiego zebrało się ze trzysta osób. Wszyscy bardzo zdenerwowani, więc zaczynamy opowiadać sobie różne śmieszne i straszne zdarzenia sprzed kilkunastu minut. Nastroje bardzo się poprawiają po zaśpiewaniu paru piosenek. Tuż przed świtem kładę się na czyims łóżku i próbuję chwilę pospać.

Wtorek 15 grudnia, ranek

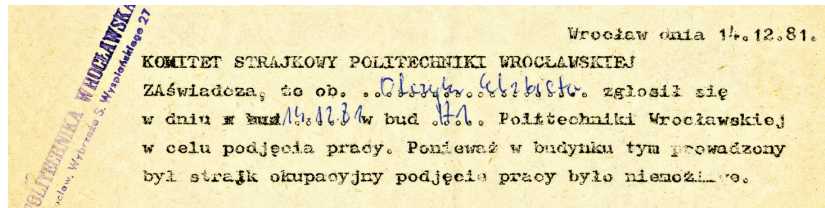
Profesor Andrzej Wiszniewski: W Gmachu Głównym prawdziwy krajobraz po bitwie. Wszędzie potłuczone szkło, walające się osobiste rzeczy strajkujących, papiery i książki, porzucane przez dokonującą rewizji grupę SB-cką.

W sali 140 tworzy się „biuro rzeczy znalezionych”. Poszukujemy akt, szczególnie tych, które mogły ułatwić represje (...).

Około 10 już wiemy, że tej nocy rozbito Pafawag, Uniwersytet i szereg większych i mniejszych strajków. Otrzymujemy ultimatum od milicji: jeżeli zebrani w gmachu D-1 pracownicy i studenci nie rozejdą się do godziny 11, nastąpi atak sił milicyjnych. Idziemy do strajkujących w bud. D-1: jest rektor, prof. Krzysztof Pigoń, Wojtek Myślecki, Bernard Afeltowicz i ja. Strajkujący są świadomi zagrożenia. Siedzą w holu i na schodach podestu, poubierani w płaszcze i kurtki, w czapkach na głowach (trochę to pewnie amortyzuje ciosy pałką).

Wszyscy apelowaliśmy o przerwanie strajku; atmosfera była ciężka, słyszałem głosy pełne bólu, odrzucające kapitulację, wzywające do solidarności z ro-

botnikami. Były to dla mnie chwile trudne, jednak uważałem, że strajk należy w sytuacji beznadziejnej zakończyć. Ostatecznie uznano naszą argumentację. Wyszliśmy z budynku wszyscy razem; na schodach, twarzą zwróceniu do pomnika, odśpiewaliśmy hymn narodowy. Z okien D-2 patrzyły na nas oczy wielu koleżanek i kolegów pragnących dodać nam otuchy. Strajk na Politechnice zakończył się.



Wtorek 15 grudnia, przedpołudnie

Profesor Krzysztof Pigoń:

Następnego dnia, we wtorek, poszedłem do zakładu dość wcześnie, ok. 8.00. Wszędzie ślady nocnych odwiedzin: drzwi z wyważonymi zamkami, rozbite szyby i szkło laboratoryjne (...). Pomieszczenia Starej Chemii wyszły obronną ręką, nie było zniszczeń, jednak np. w moim pokoju spryskano śpiwór i meble gazem łzawiącym.

16-17 grudnia „Z dnia na dzień” (16-17 XII) zamieściło relację z pacyfikacji gmachu A-1 dokonanej 15 grudnia. Rektor prof. Tadeusz Zipser, prof. Andrzej Wiszniewski, prof. Krzysztof Pigoń wyprowadzili strajkujących w bud. D-1 pod pomnik pomordowanych profesorów lwowskich. Po odśpiewaniu hymnu narodowego i „Boże, coś Polskę” wszyscy się rozeszli.

W zestawie informacji dotyczących wydarzeń w Polsce między 13 a 30 grudnia zamieszczono wzmiankę o pobiciu prorektora Politechniki Wrocławskiej profesora Andrzeja Wiszniewskiego.

Wkrótce po tych wydarzeniach rektora profesora Tadeusza Zipsera i prorektora profesora Andrzeja Wiszniewskiego minister odwołał z pełnionych funkcji.

W prasie pojawiły się wyjaśnienia sytuacji prawnej funkcjonariuszy związkowych (powinni zaniechać wszelkiej działalności statutowej, lokale tych organizacji muszą być opieczetowane, a majątek przechodzi tymczasowo pod zarządek dyrektorów, rektorów lub władz terenowych). Etnowi pracownicy związków mogą przechodzić do innej pracy (bez wyrównania różnicy zarobków).

■ Przejazd kolumny czołgów przez pl. PKWN (ob. plac Legionów) po pacyfikacji zakładów pracy w dzielnicy Fabryczna, Wrocław, 16.12.1981



Do Generała

Za słowa kłamstwem splugawione
 Za mundur bratnią krwią splamiony
 Za ręce siłą rozłączone
 Za naród głodem umęczony
 Za oczy dziecka przerażone
 Obnoś swój triumf w partyjnej chwale
 Naród dziękuje Ci, Generale
 Za pogrom braci bez litości
 Za honor wojska zbezczeszczonego
 Za mękę strasznej bezsilności
 Za ból rozłąki z mężem żony
 Za łzy i rozpacz samotności
 Ciesz się, żeś działał tak wspaniale
 Naród dziękuje Ci, Generale
 Za połamane pałką kości
 Za koszmar walki brata z bratem
 Za nienawiści siew i złości
 Za to, że żołnierz stał się katem
 Za znów złamany świt wolności
 Pomnik Twych zasług wzniosłeś trwale
 Naród dziękuje Ci, Generale
 Za założone znów kajdany
 Za zbrodnie łagrów z polskiej ziemi
 Za fałsz przemówień wyświechtany
 Za podłość zdrajców między swemi
 Za język prawdy zakazany
 Wypnij na Kremlu pierś po medale
 Naród dziękuje Ci, Generale
 Naród śle swe podziękowanie
 Żeby Ci legły jak kamieniem
 Przyjmij je spiesźnie, bez wzdragania
 Może obudzi Twe sumienie
 Bo, Generale, nie znasz godziny
 Gdy przed Najwyższym Dowódcą Świata
 Złożysz ostatni raport za swe czyny
 Z piętnem Kaina – krwią swego brata

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” przy Politechnice Wrocławskiej zszedł do podziemia i nigdy nie dał się zniszczyć. Przez cały czas stanu wojennego i późniejszych represji ponad tysiąc członków regularnie co miesiąc opłacało składki członkowskie, co – jak się okazało – było niepokonanym rekordem. W tym czasie Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” kierowany był przez Tajną Komisję Zakładową (Uczelniana Komisja Koordynacyjna). Uczelniana Komisja Koordynacyjna pełniła w latach 1982-1989 podwójną rolę – organizatora działalności opozycyjnej i normalnego, choć działającego w konspiracji, związku zawodowego. Podstawę finansową jej funkcjonowania stanowiły składki członkowskie, opłacane stale przez ponad tysiąc osób. Dla porównania, Związek Nauczycielstwa Polskiego działający jawnie za przyzwo-

leniem władz państwowych od 1983 roku liczył w tymże roku 180 pracowników (i 234 emerytów), a liczba pracowników należących do partii nie przekraczała w tym czasie 600. Aktywnych członków konspiracyjnej „Solidarności” było w tym okresie więcej niż łączna liczba pracowników uczelni należących do PZPR i ZNP.

W uchwalonej odezwie Regionalnego Komitetu Strajkowego „Dolny Śląsk” czytamy:

Chowajcie i przygotowujcie sprzęt poligraficzny. Przepisujcie i podawajcie dalej publikacje, informacje, zarządzenia władz związkowych. Sporządzajcie listy ofiar terroru (...). Sporządzajcie listy tych, którzy przyłożyli rękę do terroryzowania własnego Narodu. Dokumentujcie. Pewnego dnia Naród wytoczy im procesy i zażąda zapłaty za zdradę.

Etatowych pracowników Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Politechnice Wrocławskiej: Jadwigę Szymonik – pracownika sekretariatu, Gabrielę Dowgird – redakcja „Informacji”, Janinę Renek – pracownika sekretariatu, Elżbietę Wawrzyniak – maszynistkę „Informacji”, zwolniono lub zaproponowano pracę w innych jednostkach organizacyjnych Politechniki Wrocławskiej.

18 grudnia „Monitor Dolnośląski” informował: *Ulice Wrocławia są patrolowane przez wojsko i milicję (...). W newralgicznych punktach miasta zostały wystawione posterunki wojskowe. Ich działalność jest przyjmowana ze zrozumieniem, zwłaszcza przez ludzi starszych, którzy najbardziej pragną spokoju i jak najszybszego ustabilizowania sytuacji w kraju.*

18-20 grudnia w numerze „Z dnia na dzień” napisano: *Tadeusz Kostecki zginął od uderzenia w potylicę, a nie na zawał. Rodziny zabitego nie dopuszczono do zwłok (wiadomość ze szpitala).*

Wyjaśnienie Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu

T. Kostecki zmarł na zawał serca

19-20 grudnia w „Monitorze Dolnośląskim” zamieszczono artykuł z wyjaśnieniami Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu odnośnie do okoliczności śmierci Tadeusza Kosteckiego (62 l.), który – wedle oficjalnego komunikatu – podczas przywracania porządku na uczelni zmarł na zawał serca (co miała potwierdzić sekcja zwłok przeprowadzona w Zakładzie Medycyny Sądowej Akademii Medycznej). *Na ciele denata nie było żadnych*